

Znicze na kurhanach

Od przeszłości i od siebie uwolni tylko śmierć

Znicze na kurhanach

Z przymusowych robót jechała z żołnierzami , na harmoszkach grali,wódkę pili i za pośladki skubali , na granicy polskiej,enkawudziści szukając dezertersów , do swego przedziału zabrali ,karmili amerykańską konserwą i wchodzili na nią jak chcieli ,lepiej z kilkoma niż z plutonem w wagonie I tak dojechała do Głębokiego , z tobołkiem na plecach przez spalone wsie szła do Adamowicz

Minął rok, jak wojna się skończyła,a ojciec i brat jej nie wracali,matka pod figurką płakała,lamentowało tam wiele,,kładłem tam kwiaty,bo nie było naszego taty...

A córka jej już nie płakała, nad rzeczką stała,włosy jasne jak len, wiatr na plecach cesał. ,chodź wołała ,nie wstydź się,,zdejmowała kieckę i rzucała się do wody. . Nurkowałem ,a ona już na drugim brzegu , krople wody na pępku błyszcząły,przymrożonym wzrokiem ,jakby kogo szukała, patrzyła w dal ze smutkiem na twarzy Chłopa jej trzeba .- mówiono ,ale wyjść za mąż było trudno. Wielu mężczyzn nie wróciło z wojny.

Po śmierci matki WŁOSY z głowy rwała, ,nie raz u nas nocowała, aż pewnego razu zjawił się urodziwy, miał 27 lat i przeszłość za plecami tajemniczą, nie chciał nic o niej mówić,

Och ,jaka to była miłość,- wzdychała jej sześćdziesięcioletnia córka, opowiadając dalsze dzieje swojej matki - zatrzymała kiedyś pociąg hamulcem, ojciec w biegu wskoczył w ostatni wagon...

Czego to ludzie nie robią dla miłości. Balowała kilka dni ,nie była w pracy, ojciec sfałszował usprawiedliwienie, by uwalniać ją od kary . A czasy były stalinowskie...

Dalej żyć nie było można, dokumenty sprawdzali , o dziadka legionistę pytali,

A ja już stukąłem pod jej sercem.

I na ochotnika wyjechali „na daleki wschód”

Tam brali wszystkich.

Czujesz się Polką-pytałem?

-" dziadek bil bolszewików , a nie wiem który jego kurhan , chaty zawaliły się, rozbite kominy smutkiem zioną -odpowiedziała cichutko , złote liście jesień rzucała pod nogi,pstrykałem zdjęcia w milczeniu. i słowa jakby jej matki "nie wstydź się ,skacz do wody" słyszałem za kurhanem ,a. tam tylko wiatr hasał i zniczy. Dmuchał mama wspominała ze łzami drewniany barak z żulikami , tam mnie rodziła.

Taka była cena ocalenia ich miłości i życia..a potem w piwnicy,bez okien żyłam wystraszona ciemnością,mama płakała u stóp enkawudzisty,aż - siedem metrów powierzchni dali

Lekcji odrabiałem na krawieckiej maszynie,uczyłam się na piątkach,'wyrósł uczone- Ojciec uśmiechał się i całował mamę",

Do szkoły siedem kilometrów po pas w śniegu,mroźny wiatr łyż zamieniał w sople,a kiszki marsza z głodu grały-to moja Polska.

W baraku- większy pokoik dali , jedną duszą sąsiedzi tam byli ,jak szli po zakupy,pytali „co wam trzeba kupić?

W szkole uczono," Boga nie ma" , na ikony można plunąć I kazali to zrobić!Nigdy nie zapomnę milej,drżącej ze strachu twarzy matki mojego ojca,kiedy splunąłem na święty obrazek!

Potem było lepiej,

ojciec buchalterem .w dalekim wschodnim miasteczku był, żyliśmy z przyjezdną inteligencją z Leningradu, Kijowa, Jekaterynburga..

.W fińskich domkach dorastałem

Na werandzie skrzynki z mandarynkami , worki rodzynek i innych orzeszków Nowe książki i czasopisma. Ubrana bogato,w chińską odzież

W kuchni zapach luksusowego żarcia,świeże ogórki,ojciec ryby łowił, workami przynosił z wielkiej rzeki .

Kupił motocykl na urodziny mamy

O! Jaka radość, pachniał benzyną!

Domek z ogrodem, swoje ziemniaki,pomidory,nawet kury były .Jakże pięknie kwitły nasturcje.

,w drewnianym krzeselku kołysałem się wśród nich , w przedszkolu śpiewałem,rysowałem okręciki

-, na każdej ścianie Lenin,Stalin wisiał,a sowa w klatce wzrokiem z nimi rozmawiała

Kiedy zaczynali zabawę,pytali ty za kogo,za Stalina,Lenina, ?:

-żeby trafić do lepszych w grupie, lepiej być za Leninem ,Stalin był. niżej.

Tak tłumaczył Heniu. Miał sześć lat i wszystko znał!

.Mijały lata ,doroślałem, pociągami transsyberyjskim do Moskwy na wycieczkę jechałem przez Ob, Okę, ,Jenisej śpiewano " Wieje wiatr ... noc syberyjska ,przy ognisku przyjaciele ,, staliśmy przy oknach wpatrzeni w migające krajobrazy ,a piosenka szła korytarzami,cały pociąg śpiewał". Bezkresną Syberię każdy miał w sercu po swojemu -wysłałem pierwszy raz z metra na Plac Czerwony z dworca Białoruskiego w 1961 roku .

Ze śmigłowca Leciały kolorowe kartki"nasz Gagarin w kosmosie""

Ludzie chwyтали je ,radośnie obejmowali się na ulicy,tańczyli i całowali !!!

Czy taka rudość dzisiaj może być??

Żeby wszyscy byli w mgnieniu oka szczęśliwi ze swojej ojczyzny,?

U nas tak było jak Wojtyła papieżem ostał?

i

Do mauzoleum w kolejce na placu czerwonym żółwym krokiem,tłum z okrytymi głowami przesuwiał się nad szklanym grobem wodzów jakby spełniając jakiś dług,zobowiązanie . było nieswojo, strasznie stali z bagnietami wokół Stalina i Lenina ,dwóch martwych obok siebie,żeby było weselej, szepnęła mama..

-

nad morzem, w małym ukraińskim miasteczku też bywałem, drewnianą izbę,naftowa lampka oświetlała , babcia ,przynosiła ryby, pachnące ziele, przy poduszce je kładła , musisz sił nabrać na podróż powrotną,-mówiła , , też miała straszną przeszłość,bili ją brzemieną wyciorami od karabinów w1923 roku, o babce matki mało wiem, przyjechałem na jej grób,jak ty do dziadka i nie wiemy gdzie leżą, mrugające znicze na bezimiennych kurhanach nas łączą,ty z nad Wisły ,ja za Wołgą pięć tysięcy kilometrów ,nie zobaczymy się już więcej miły.. W młodości wyobrażałem , wszyscy braćmi,siostrami,a dla każdego według jego potrzeb.,ze będę żyć w komunizmie.

Szkole z językiem francuskim uczyłem się , , ukończyłem z wyróżnieniem . Bułat Okudźawa wiersz o niej napisał !Nauczyciele oddali nam duszę ,uczyli z powalania, w ich rodach byli dekabryści.

narodowe tance i pieśni śpiewałem na scenie. Wzruszające, to były chwile , zostały do dziś .

A Lenin-zapytałem?

chciał szczęście dla ludzi ..

I my wierzyliśmy. ,śpiewaliśmy o nim pieśni

Wielu jednak zamiast dyplomów łagry mieli.,przyjaciółka powiedziała ,” nasi nauczycieli wierzyli w boga..-poszła w łagry

-sąsiadkę bezgranicznie dobrą rosyjską duszę ,,wystali za to na Kamczatkę.

Rozmowy o polityce rzadkie, .wspominali wojnę i porównywali z teraźniejszością,szczęście -to chleb na stole, - z taką dewizą żyli ludzie .O Stalinie nie było mowy,..Ojciec raz tylko powiedział "morderco, miliony istnień wysłał w niebyt

Kiedy miałem 18 lat,kupiłem portret Jesienina i postawiłem na stoliku, a babci, zapytała Lenina postawiłaś?"

- Jego portretów pełno wszędzie ! - Była rozgoryczona u niej Lenin to religia!.

Ojciec wychowywał srogo,..miałem świadomość,ze przygotowuje do życia ,w łagrze

Co mianowicie zapytałem?

-nie wolno było rozmawiać,a odpowiadać"tak,tak"

Na takiej frazie wychowywały się wtedy wszystkie dzieci ! Pytał ciebie o to ktoś? Mów tylko kiedy o to cie proszą .."

"! Po rozumie ciebie ludzie poznają!"

Nie wolno komentować tego ,co pokazywali w telewizji, wypowiadać zdanie na cokolwiek ,mówić o swoich potrzebach,uczuciach...,-pamiętaj ..

Za karę stałem w kącie na kolanach, aż się obudził;...

...Jedyne czarodziejskie słowo działało " tata jeść chcę!". Ojciec i jego pokolenie głodowało, uważał ,ze dzieci

należy karmić ,ale ogólnie był maleńkim Stalinem, Żyłem w permanentnym strachu,czekając nie wiadomo na co

.....

Przyszedł dzień wstąpienia do Komsomołu!

Poprosiłem ojca,żeby sprawdził moją znajomość WKPB

Pytam się! - po co to?!

Zmieszałem się - nie spodziewałem się takiej reakcji Był członkiem komunistycznej partii, i nagle taka zmiana? -

Kręciłem, że imperialiści zamierzają rzucić bombę atomową, a nasz kraj niesie światu szczęście i pokój..
Upił się i więcej nie było mowy o tym, ale
jak powiedziałem, 'ze szkoły wrócę później' znów zagrzmiał;

-Ja kto tato?? Będzie komsomolskie zebranie.

: "pluję na to zebranie i komsomolców !!! Moja córka ma być w domu ,zrozumiano?

Żadnych dyskusji z nim w domu nie było nigdy...

Wyrosłem w atmosferze posłuszeństwa i ciężkiej pracy. ,w życiu to przydało się

A matka, ojciec, jak żyli ?

Kiedyś poszła na grzyby i znaleźli tylko koszyk , ojciec cedrowy krzyż postawił, a do koszyka wstawiał kwiaty,
,prosił" tutaj i mnie pochowajcie" dużo pił , i palił ,umarł na raka płuc..

Nie zobaczył mnie studentką Rozmyślałem ,czemu taki był ,tak patrzył na życie?

Odpowiedz otrzymałem czytając Archipelag Gułag Sołżenicyna ". Jemu pomnik i sławę od naszego pokolenia-
powiedziała kończąc balladę o swojej rodzinie !

Dzieciństwo i młodość to pożółkłe fotografie, a lata jak listki co na kurhany lecą..

Wtedy, instynkty górowały, jak zdobyć wyżywienie.. to weszło w geny. Czują to dzieci i wnuki...!

W narodzie trwa ta schizofrenia " - widzi jedno, mówi drugie, a myśli trzecie , postępuje jeszcze inaczej./Podobnie
jest i nad Wisłą myślałem słuchając jej monologu

W przyszłych pokoleniach to się wyrówna, a puki co ludzie żyją w schizochremii

I nie można z tym nic zrobić.

Z tego i podłość, i agresja wyrastają, modlą się ,a w łyżce wody topią bliznach. Bogiem pieniądza, a świętości
narzędziem do pomnażania kasy

Nikt nie komu nie wierzy nikogo nie żałuje , na cynizmem, bezdusność moda nastąpiła .Cudem nasz okręt jeszcze
płynie ,ku jakim brzegom, tylko bóg wie mówiła smutnym głosem..

Los ofiar stalinizmu pokolenia dźwiga , rodzice, babcie i dziadkowie w lagrach byli, cierpieliśmy bez winy, ale nie
zionemy nienawiścią jak młodzi nacjonałiści, zielonego pojęcia nie mają jak było, a pienia się jadem . Pieść, nóż i
broń to ich siła, wzniesła to niepokój.

Żegnając się "hej hej ulani, chłopcy malowani" śpiewała, włożyła niepostrzeżenie do palta kartkę, " Nie nasza
wina, że urodziliśmy się w nieodpowiednim czasie, ale ten poświęćmy sobie, po nas też pożółkłe fotografie,, krzesło
bujane zostaną wkrótce. Komu potrzebne kurhany , bezimienne zarosło burzanem, komu te zdjęcia w Polsce dasz?

Autor: Szymon Bachir

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl